opusdei.org

Teatr Rodziców

Słowa św. Josemarii o „apostolstwie rozrywki” (Droga 975) stały się zachętą do wielu inicjatyw. W niniejszym artykule prezentujemy jedną z nich - teatr rodziców - który powstał w szkole stowarzyszenia "Sternik". O początkach teatru rodzinnego opowiada Anna Murawska.

16-09-2018

Kiedy najmłodsze z moich dzieci poszło do przedszkola i miałam trochę więcej czasu, postanowiłam

zaprosić rodziców dzieci z najmłodszych grup przedszkolnych do wspólnego przygotowania występu teatralnego *Śpiąca Królewna.*

Ogłosiłam informację w szkolnym tygodniku i zgłosiło się kilkunastu rodziców chętnych do wystawienia bajki na scenie naszej szkolnej auli. Mieliśmy gotowy scenariusz, rozdaliśmy role i zaczęliśmy próby. Chciałam zrealizować trzy cele. Po pierwsze przygotować dla dzieci mądre, dobre i piękne przedstawienie w dostępnej cenie dla rodzin wielodzietnych. Po drugie zintegrować rodziców dzieci przedszkolnych, po trzecie zgromadzone środki z datków od widzów przeznaczyć na cele szkoły.

Premiera *Śpiącej Królewny* przeszła nasze oczekiwania. Tłum widzów, wspaniałe recenzje, zachwyty i prośby o kolejne przedstawienia.

Rodzice zaangażowali tak wiele sił, że przedstawienie było porównywalne do profesjonalnych teatrów.

Już podczas prób wiedzieliśmy, że nie chcemy na tym zakończyć naszej przygody z teatrem amatorskim. Dodatkowo ciągle napływały chętne osoby, które chciały brać udział w naszym przedsięwzięciu. Po prostu dzwoniły, podpytywały, prosiły o rolę. Teatr jeszcze nie ma trzech lat, a już przygotowujemy 7 przedstawienie, po *Śpiącej Królewnie* graliśmy *Kopciuszka*, *Brzydkie Kaczątko*, *Królewnę Śnieżkę* i *Legendę o Smoku Wawelskim, Dzieci Pana Majstra*. A teraz pracujemy nad bajką *O Sierotce Marysi.* Zdarzało się, że zgłaszało się więcej chętnych niż mieliśmy ról w scenariuszu, i trzeba było na poczekaniu dla nich role dopisać. W pierwszym przedstawieniu brało udział kilkanaście osób, w ostatnich

sześćdziesiąt - osiemdziesiąt. W spektaklach występują głównie rodzice, ale zapraszamy do współpracy również młodzież śpiewającą, grającą na instrumentach, tańczącą czy wspomagającą nas technicznie, a czasem również dzieci.

Obecnie w prace w teatrze zaangażowanych jest ok. 50 małżeństw. Każdy daje z siebie tyle, ile może i tyle, ile potrafi. Jesteśmy rodzicami pracującymi w najróżniejszych zawodach: informatycy, lekarze, architekci, prawnicy, urzędnicy, księgowi, mamy pracujące w domu. Wszyscy mamy mało czasu.

Teatr traktujemy jako czas odpoczynku i dobrej zabawy, kiedy to można bawiąc się jednocześnie zrobić coś pożytecznego dla innych. Nasi widzowie z radością przychodzą obejrzeć swoich znajomych w

bajkowych rolach, posłuchać dobrej muzyki i wychowawczych tekstów. Cieszymy się, że możemy cieszyć innych. Przygotowania dla wielu są ciężką pracą, po pracy zawodowej, wieczorami, kiedy dzieci już śpią, ale jednocześnie odpoczynkiem i wielką misją, by rozpowszechniać dobre treści dzieciom i całym rodzinom.

W moim konkretnie przypadku pogodzenie zaangażowania w teatr z pracą zawodową nie jest trudne. Jestem z zawodu nauczycielem, ale od 17 lat pracuję w domu dbając o męża i sześcioro naszych dzieci. W wolnych chwilach, przedpołudniami, kiedy dzieci są w szkole, piszę sztuki teatralne. Każdą bajkę przygotowujemy od miesiąca do dwóch. Mamy 7-10 prób. Na próby w trakcie przygotowań spektakli wychodzę wieczorami raz w tygodniu w piątek, kiedy mniej jest obowiązków z przygotowaniem dzieci do szkoły. Młodsze dzieci

pozostają pod opieką mojego męża lub starszego rodzeństwa, a starsze czasem zabieram ze sobą, gdyż występują razem ze mną lub pomagają mi w kwestiach technicznych. Mój mąż też jest zaangażowany przygotowaniem i cieszy się przedsięwzięciem razem ze mną. W naszym teatrze zaangażowane są często całe rodziny.

Staram się aby teksty wychowywały zarówno dzieci, jak i rodziców.

Na przykład, w bajce *Królewna Śnieżka* krasnoludki ukazują się nam jako sympatyczne skrzaty, które mimo swoich imion Maruda, Nieśmiałek, Śpioszek, Gapcio, Beksa, Mędrek i Wesołek, starają się walczyć ze swoimi wadami: mniej marudzić, ćwiczyć odwagę, wstawać skoro świt, nie płakać bez powodu, nie wymądrzać się czy nie wygłupiać gdy nie trzeba. Krasnoludki wiedzą, że dobrze jest systematycznie pracować

nad sobą. *„Kto jest bajką zachwycony, niech się czuje zaproszony w świat prawdziwy, gdzie się dobre serce ceni, czy w kopalni, czy w pałacu, ty nad sobą pilnie pracuj wtedy każdy diament szlifem w brylant zmienisz.”*

W bajkach są postacie, które uczą starych zwyczajów, jak Piekarz w *Legendzie o Smoku Wawelskim* , który mówi, że wypieka chleb, na którym kreśli znak krzyża, aby nigdy nie zabrakło tego daru z nieba.

Pozytywne postacie bajkowe mają dawać dobry przykład nam wszystkim, negatywne na końcu bajki rozumieją swój błąd i starają się go naprawić.

W *Brzydkim Kaczątku* wprowadziłam scenę, która bardzo się podobała i wzruszała wiele osób. Brzydkie Kaczątko idzie nad staw i widzi tańczące Łabędzie, jest nimi zachwycony i zastanawia się. *„Skąd w tym tańcu urok taki”,* a siedząca

nad stawem Żaba odpowiada *„Bo to najwierniejsze ptaki, kiedy raz się złączą w pary, wierne sobie są bez miary”*. Tańczące Łabędzie, były to cztery małżeństwa, które opowiadały po spektaklu, że przygotowania były okresem wspaniałych małżeńskich randek.

Jedna teatralna koleżanka powiedziała mi, że bardzo jej się podoba, że w naszych sztukach pary na scenie zwykle są parami małżeńskimi. Jeżeli małżeństwa odgrywają bajkowe sceny wyznania miłości jest to dla nich sympatycznym przeżyciem i jednocześnie unikamy sytuacji, że ktoś czułby się niekomfortowo wobec swojego współmałżonka, gdyby nie grał takiej sceny razem z nim.

Jedna pani siedząca na widowni wzruszyła się do łez podczas gdy przedstawialiśmy aktorów, jako rodziców trojga, czworga, pięciorga,

sześciorga czy siedmiorga dzieci. Powiedziała, że to był najpiękniejszy moment przedstawienia.

Treści przekazywane w tekstach scenariusza uczą nie tylko widzów, ale i samych aktorów.

Elementem wychowawczym jest też to, że wszyscy pracują jako wolontariusze, sami określają jakie mają możliwości czasowe, pracują w grupach, służą pomocą, chętnie przyjmują każdą rolę.

Sami nagłaśniamy spektakl, przygotowujemy scenografię, szyjemy stroje, tworzymy rekwizyty. Postanowiliśmy, że nie wypożyczamy strojów z wypożyczalni, staramy się organizować wszystko jak najoszczędniej, własnym sumptem, wykorzystując rzeczy zalegające piwnice i strychy.

Dobra atmosfera i chęć współpracy powoduje, że ilość chętnych z

każdym przedstawieniem wzrasta, a ci którzy z powodów zawodowych lub z powodu ciąży nie mogą grać – pomagają w dniu spektaklu w organizacji. Teatralna inicjatywa jest wspaniałą okazją by poznać wiele hojnych osób. Do teatru zgłaszają się ci, którzy są gotowi poświęcić swój czas innym. Zwykle również zaprzyjaźniamy się bardzo szybko, gdyż spędzamy sporo czasu na wspólnej pracy. Po każdym przedstawieniu, zimą spotykamy się na kolacji w gronie wszystkich aktorów ze współmałżonkami, latem całymi rodzinami na ognisku; rozmawiamy też na temat rodziny, o wychowaniu dzieci, itd. Teatr rodziców wzbogaca każdego z nas.

Kontakt: Przedszkole Strumienie

Strona Szkoły Strumienie

pdf | dokument generowany automatycznie z https://opusdei.org/pl-pl/article/teatr-rodzicow/ (20-02-2026)